Nr. 335. We Lwowie, wtorek dnia 21 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

†

Leon XIII. P. M.

Widoma głowa Kościoła rzymskiego, wielki papież, Leon XIII spoczął snem wiecznym.

Po dwutygodniowej przeszło walce, zdumiewająca siła organizmu nie zdołała się w końcu oprzeć atakom choroby i Ojciec św. zamknął na wieki oczy, poszedł po nagrodę wieczną do Tego, którego był namiestnikiem tu na ziemi.

Przejścia tych dni ostatnich, cierpienia, wśród których Leon XIII okazał się tak wzniosłym, a zarazem ożywionym ludzkiemi uczuciami, dodały mu nowego blasku. Żal, jaki wszędzie wywołała wieść o jego zgonie, potęguje obawa, czy w dzisiejszych trudnych czasach ten silny i wielki duch da się zastąpić i czy Kościół znajdzie następcę, któryby mógł choć w części dorównać wielkiej mądrości Leona XIII i tak jak Leon XIII oddać niespożyte usługi Kościołowi i wiernym.

* * *

Pierwsza wieść o śmierci Ojca św nadeszła wczoraj wieczorem koło godziny 7 i lotem błyskawicy rozbiegła się po całem mieście, budząc wszędzie, mimo, iż niespodzianką nie była, wielki żal.

Z wieży ratuszowej powiewają flagi żałobne.

Wczoraj popołudniu już po zamknięciu numeru popołudniowego i w ciągu dzisiejszej nocy otrzymaliśmy następujace telegramy, które podajemy w porządku, w jakim do Lwowa nadchodziły.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Rzym 20 lipca (godz. 11·25 przedpołudniem). Dzisiejsza wizyta lekarzy u Ojca św. trwała bardzo krótko. Po ułożeniu rannego biuletynu odbyli lekarze dłuższą konferencję. Mazzoni oświadczył, że zdawało mu się, jakoby papież go poznał.

Rzym 20 lipca (godz. 11·45). Agencja Stefaniego donosi: Prof. Mazzoni oświadczył przedpołudniem wobec kardynałów, że papież może wprawdzie 24 godzin żyć, stan jest jednak bardzo poważny i katastrofa może lada chwila nastąpić.

Papież prawie nic nie mówi lub bardzo mało.

Rzym 20 lipca (godz. 12 m. 50 z południa) *Giornale d'Italia* donosi, że wiadomości z Watykanu są sprzeczne. Papież przebył noc bardzo źle, z przerwami w stanie sennym. Na krewnych swych długo patrzył, nie poznając ich jednak, wymówił nie wiele słów bez związku. Stan jest bliskim agonji. W ciągu nocy miał papież często ataki kaszlu. Przyjął bardzo mało buljonu. Po wizycie lekarskiej konferował Mazzoni z Rampollą.

Rzym 20 lipca (godz. 12 min. 40). Agencja Stefaniego donosi: W tej chwili powołano naglące kardynałów do Watykanu, co wskazuje na zbliżanie się zgonu Ojca św.

Rzym 20 lipca. (Godz. 1 min. 50 po południu). Ponieważ stan papieża o godzinie 11 min. 45 przeszedł w początki agonji, powołano do Watykanu wszystkich kardynałów. Wielki penitencjarjusz, kardynał Vanutelli udał się do pokoju Ojca św„ by mu udzielić ostatniej absolucji. Na placu św. Piotra panuje wielkie poruszenie.

Rzym 20 lipca. (Godz. 11 m. 45). O godz. 11 min. 30 stan Ojca św. miał wszelkie znamiona agonji. Wielki penitencjarjusz pospieszył do łoża chorego, by udzielić ostatniej absolucji. Około łoża chorego stali kardynałowie Oreglja, Rampolla, Della Volpe, Vives. Także bratankowie papieża byli obecni. Wszyscy zebrani uklękli podczas ceremonji. Ojciec św. był jeszcze przytomny i dosyć rzeźwy. Wystosował kilka słów do Oreglji, któremu polecił pieczę nad Watykanem.

Msgr. Bisletti prosił następnie papieża o błogosławieństwo dla członków dworu papieskiego, który zebrał się w sąsiedniej sali. Papież udzielił błogosławieństwa i powiedział: *„Sia questo l'ultimo vale“*. Następnie z wielkiem natężeniem podał kardynałom rękę. Spostrzeżono wówczas u Ojca św. małą ulgę. Podano mu środki pobudzające, które go nieco ożywiły. Kardynałowie są jeszcze w Watykanie zebrani, ponieważ grozi bezpośrednio katastrofa.

Rzym 20 lipca, godz. 2 min. 35, Około godziny 2 po południu powołano nagle Mazzoniego do Watykanu, jak słychać dlatego, ponieważ chciano, by był obecny podczas ostatnich chwil papieża.

Rzym 20 lipca. (Godz. 3 m. 15). Także ciało dyplomatyczne zebrało się w Watykanie, jakoteż osoby dworu papieskiego; wpuszczono je do pokoju papieża. Ojciec św. wszystkim zebranym z wielkiem natężeniem udzielił błogosławieństwa, poczem obecnie kardynałowie całowali ręce umierającego.

Rzym 20 lipca. (Godz. 4 popoł.) Papież stracił zupełnie przytomność. W mieście krążą pogłoski o śmierci. Według zdania lekarzy katastrofa każdej chwili nastąpi.

Rzym 20 listopada. **Godz. 4 m. 45. Papież zmarł o g. 4 m. 4 popoł.**

Rzym 20 listopada. (Godz. 5). Oficjalnie czas śmierci podano: Godz. 4 min. 4. O godz. 4 m. 12 komendant gwardji dał rozkaz zamknięcia bramy bronzowej Watykanu. Wszyscy obecni opuścili Watykan, także kilku kardynałów i dyplomatów.

Wielkie masy ludności z wszystkich dzielnic śpieszą na plac św. Piotra. Urząd telegraficzny w formalnem oblężeniu.

Rzym 20 lipca. Godzina 5 (5 m. 36) po południu. Samo konanie papieża trwało krótko, życie jego spokojnie zgasło. Puls stał się prawie niedostrzegalny, oddech krótki i powierzchowny. O godzinie 3 min. 40 lekarz przyboczny papieża, Lapponi, ze łzami oznajmił zbliżanie się zgonu. Wielki penitencjarjusz Vanutelli zbliżył się do wezgłowia, ukląkł i począł odmawiać modlitwy za umierających. Także bratankowie papieża uklękli. Papież był względnie przytomny, a twarz jego miała bladość trupią. Wszyscy obecni we względnym spokoju powtarzali słowa modlitwy głosem drżącym od wzruszenia. Wreszcie papież zasnął spokojnie jak dziecko. Lapponi przybliżył się wtedy do papieża, długi czas i skrupulatnie badał serce, wreszcie głosem uroczystym oznajmił, że śmierć nastąpiła o godzinie 4 min. 4 (4 min. 40 czas lwowski).

W tej chwili wielki penitencjarjusz kardynał Vanutelli rozpoczął modły za umarłych, powtarzane przez obecnych, którzy mieli łzy w oczach. Następnie majordomus wezwał obecnych, aby się wydalili z Watykanu. Przy zwłokach pozostali tylko lekarz przyboczny dr. Lapponi, służący Centra i dwu gwardzistów szwajcarskich. Zwłoki pozostawiono na łożu aż do urzędowego stwierdzenia śmierci. Twarz przykryto welonem. Wstęp do apartamentów papieskich został wszystkim surowo wzbroniony,

Rzym 20 lipca Wieść o śmierci papieża z chwilą, kiedy się wydostała poza mury Watykanu, rozbiegła się po mieście lotem błyskawicy. Dzienniki wszystkie przygotowały wydania nadzwyczajne.

Rzym 21 lipca. Wczoraj o godz. 5 min. 25, kiedy wieść o śmierci papieża się rozeszła, oddział piechoty pojawił się na placu św. Piotra. Koło Bramy spiżowej, St. Marta i Belwederu stoją oddziały wojska do rozporządzenia policji. Bazylika św. Piotra stoi otworem.

Rzym 21 lipca. Skoro stwierdzono, że papież kona, udali się wczoraj kardynałowie i dygnitarze w liczbie około 80 do sypialni papieskiej i uklękli, powtarzając modlitwy, odmawiane przez wielkiego penitencjarjusza, kardynała Vanutellego. O godz. 4 min. 4, papież łagodnie przechylił głowę w tył i zasnął snem wiecznym. Wśród obecnych zapanowało ogromne wzruszenie. Urzędowe stwierdzenie śmierci przypadło kardynałowi-kamerlengowi Oreglia. Z chwilą zgonu papieża, kardynał Rampolla złożył urząd sekretarza stanu, który objął tymczasowo, stosownie do przepisów, ks. Della Chiesa.

Rzym 20 lipca. (Godz. 6 m. 45). Zaraz po śmierci papieża dr. Lapponi zamknął oczy Ojcu św. i skrzyżował ręce zmarłego na piersiach. Następnie kardynałowie, członkowie rodziny papieża i ciała dyplomatycznego, oraz inne obce osobistości, razem około 60 osób, przystąpiło do zwłok Ojca św. całując jego ręce. Na twarzach wszystkich widać było głębokie wzruszenie. Dziesięć minut po śmierci papieża opuścił kardynał Oreglia, który oficjalnie objął rządy w Watykanie, komnatę, w której zmarł Ojciec św. Gwardja szwajcarska oddała Oreglii należny hołd i wyprowadziła go w uroczystym pochodzie do innych komnat, podczas gdy inni kardynałowie opuścili Watykan.

Rzym 20 lipca. Wywieszone z okazji imienin królowej matki Małgorzaty chorągwie ściągnięto. Muzyki, które miały grać, odwołały koncerty. Sklepy w dzielnicy Leona, jakoteż wiele sklepów w śródmieściu pozamykano. Dzienniki katolickie i liberalne powychodziły w żałobnych obwódkach. Tak jedne jak drugie wyrażają najgłębszy żal z powodu zgonu i chwalą działalność Ojca św. W kościołach wystawiono Przenajświętszy Sakrament.

Rzym 20 lipca. (Godz. 7 m. 15 wieczór). *Osservatore Romano*, oficjalny organ Stolicy Apostolskiej, pisze, że papież dziś miał chwile przytomności. Zwracając się do lekarzy, zapowiedział, że tym razem nie przezwycięży śmierci. Po wizycie lekarzy przyjął Ojciec św. po kolei kardynałów Rampollę, Vivesa, Pierottiego; z ostatnim rozmawiał Ojciec św. o Matce Boskiej różańcowej.

Osservatare Romano dodaje: O godz. pół do 12 przedpołudniem wpadł Ojciec św. ze stanu, w jakim się znajdował od wczoraj, we

właściwą agonję. Powołano spiesznie kardynała Vanutelli'ego. Ojciec św. ulegał atakom duszności i był bliskim śmierci. Kardynał Vanutelli począł odmawiać modły za umierających i udzielił Ojcu św. absolucji *in articulo mortis*. *Osserv. Rom.* donosi, że Ojciec św. był przytem zupełnie przytomny.

Msgr. Bisletti wręczył kardynałowi Oreglii pierścień pasterski, który ten okaże na pierwszem zebraniu kardynałów.

Rzym. Oreglia objął po zgonie Ojca św. jako kamerlengo św. rzymskiego Kościoła pałac watykański i sprawy administracyjne Stolicy św.

O godz. 4 m. 30 udał się Oreglia, prowadzony przez gwardję szlachecką i szwajcarską wraz z wice-kamerlingiem Passerinim i klerykami apostolskiej izby, w płaszczu fjoletowym na znak żałoby, do komnaty, gdzie zmarł *Pontifex Maximus*, by stwierdzić jego śmierć. Przy drzwiach przedsionka, celem powitania kardynała, zebrali się dygnitarze dworu papieskiego i urzędnicy. Oreglia zwrócił się do apartamentów papieskich i przystąpił do drzwi, za którymi spoczywały zwłoki Ojca św. Drzwi były zamknięte. Wśród zupełnej ciszy obecnych kardynał trzy razy zapukał do drzwi i głosem donośnym wypowiedział imię papieża.

Następnie po otwarciu drzwi wszedł kardynał z świtą do pokojn, przystąpił do łóżka, na którem spoczywały zwłoki papieża i srebrnym młotkiem trzykrotnie lekko uderzył w czoło zmarłego wołając głośno Ojca św. po imieniu. Wszyscy obecni przyklęknęli.

Twarz zmarłego wyglądała jakby z wosku, rysy były niezmienione. Ojciec św. zdawał się spokojnie spać na łóżku. Po ukończeniu tej ceremonji, kardynał Oreglia ogłosił śmierć Ojca Ojya św. Leona XIII., poczem opuścił komnatę w asystencji kleru.

Wiedeń. Nuncjusz Talliani do godziny trzy kwadranse na 8 wieczorem, nie otrzymał żadnej oficjalnej depeszy z Rzymu i otrzymał wiadomość o zgonie Ojca św. za pośrednictwem tutejszego Biura korespondencyjnego.

Kraków. Tutejszy oddział filji Biura korespondencyjnego zaraz po otrzymaniu depeszy z wiadomością o zgonie Ojca św., przesłał ją do konsystorza książęco-biskupiego, skąd ją wysłano do Bielan, gdzie bawi kardynał Puzyna.

Wiedeń. Na wszystkich ulicach i placach tłumy czytają nadzwyczajne wydania tutejszych pism, inni spieszą przed nuncjaturę, dokąd przesłali zaraz kondolencję arcyksiążęta Fryderyk i Rajner i ks. Jan Liechtenstein. Minister wojny Pitreich i biskup Schneider złożyli osobiście kondolencję. Wieczorem usunięto herb Leona XIII z budynku nuncjatury. Oficjalne nabożeństwa będą odprawione w czwartek, piątek i sobotę. Kardynałowie Talliani i Gruscha odjadą do Rzymu w czwartek lub piątek.

Wiedeń. Cesarz przesłał pronuncjuszowi kardynałowi Tallianiemu następującą depeszę kondolencyjną:

Ischl 20 lipca. (Godz. 7 m. 30 wieczorem). „W chwili, kiedy świat katolicki wiadomość o śmierci najwyższego pasterza pogrążyła w głębokiej żałobie, leży mi na sercu, aby waszej Eminencji wyrazić niezmierny ból, jaki powoduje droga i przez cały świat głęboko odczuta strata. Miłość dziecka i głębokie uwielbienie, jakie żywiłem dla Ojca św. i jego życia, towarzyszyć będą zmarłemu. Wieczna pamięć jego będzie zawsze błogosławiona. Po wszystkie czasy zapewnione jest Mu wybitne miejsce w rocznikach św. Kościoła". *Franciszek Józef.*

Depeszę tę wręczono kardynałowi Talliani'emu, jako pierwszy telegram kondolencyjny. Talliani odpowiedział:

Wiedeń 20 lipca (9 wieczorem). Współczucie waszej apostolskiej mości w tej ciężkiej stracie, jaka nawiedziła nasz święty Kościoł przez zgon papieża Leona XIII, jest prawdziwie wzruszające. Pospieszam waszej ces. mości wyrazić najgłębsze i najgorętsze podziękowanie. Święte kollegium zachowa prawdziwą i pełną szacunku dzięczność za ten dowód współczucia. *Talliani.*

Rzym 20 lipca. Agencja Stefaniego ogłasza następującą notę: Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci papieża, zarządził prezydent ministrów Zanardelli środki, ażeby zapewnić moralną i materjalną swobodę prowizorycznego rządu Kościoła i najzupełniejszą wolność i pewność obrad świętego kolegjum.

Wiedeń. (Tel. wł.). Urzędowa wiadomość o śmierci Ojca św., chociaż ludność przygotowaną była od dni 16, tj. od chwili, gdy Ojciec się zachorował, wywołała wszędzie głębokie wrażenie, gdyż więzień watykański cieszył się w całym świecie czcią najwyższą.

Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, które w lot rozchwytano.

Nuncjusz Talliani i ks. kardynał Gruscha, wyjeżdżają w czwartek na konklave do Rzymu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.). Rada miejska uchwaliła przystąpić do budowy miejskiej stacji elektrycznej i upoważniła komisję inwestycyjną do podjęcia wszystkich kroków, celem przeprowadzenia tej uchwały.

Wydatek na budowę pokryty będzie z pożyczki inwestycyjnej. Uchwalono odroczyć posiedzenia rady do września.

Mord polityczny.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą o dokonaniu nowego mordu politycznego, którego ofiarą padł były marszałek szlachty ks. Foganin. Książę podczas jazdy ze wsi Korońa w okręgu Michajłowskoje w gub. rjazańskiej, do położonych pobliżu Korowna dóbr swych został napadnięty przez chłopów i przeszyty kilkoma kulami karabinowemi padł trupem na miejscu. Książę był bardzo nielubiany z powodu swej nadzwyczajnej surowości.

Panama niemiecka.

Berlin. (Tel. wł.) Niejaki Jacobns, kasjer w jednym z tutejszych mniejszych banków zdefraudowawszy 140.000 marek, zginął bez wieści. Szef firmy dał mu był urlop, aby postarał się o pieniądze na pokrycie szkody. Bankier Schindler ponienaż został zupełnie zrujnowany, zastrzelił się w Hamburgu.

Londyn. Król i królowa wyjechali wczoraj do Irlandji, gdzie zabawią 10 dni i gdzie gotują się dla nich wielkie owacje.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 20 lipca.

(Sprawa wykupna kolei konnej).

Zapowiedziane na wczoraj wieczór posiedzenie rady miejskiej, specjalnie dla sprawy wykupna lwowskiej kolei konnej przez gminę i przemienienie kolei tej na elektryczną, nie przyszło — jak to było po części do przewidzenia — do skutku, dla braku kompletu. Gdy jednak zebrało się trzydziestu kilku radnych i dość sporo osób na galerjach. odbyło się posiedzenie informacyjne, na którem prof. Dziešlewski objaśniał, że wykupno tramwaju konnego mimo przeciwnego stanowiska oponentów, jest przecie dla gminy korzystniejsze, niż budowanie własnych linij,

Referat ten podaliśmy w streszczeniu, ale dokładnie w numerze wczorajszym popołudniowym, tam więc gdzie, mówią cyfry, nie będziemy powoływać się na argumenty słownei Konstatujemy tylko, że zdania co do wysokości ceny wykupna są w radzie bardzo podzielone, a jak się zdaje, cała ta sprawa wogóle poczekać będzie musiała do jesieni, gdy rada będzie w pełnym komplecie.

Co do kwestji, podniesionej w niektórych pismach przez opozycję, jakoby sprawę wykupna chciano „przebiczować" to zastrzegł się wiceprezydeut p. Michalski, że nikt nie miał takiego zamiaru; że na poprzedniem posiedzeniu nie było żadnego w tej mierze wniosku nagłego, lecz jedynie prof. Dziešlewski w formie interpelacji podniósł ważność tej sprawy i zwracał uwagę, że przez przewlekanie sprawy wykupna i w ogóle budowy nowych linij może gmina ponieść straty. Prof. Dzieślewski zamiast ze swego krzesła zabrał głos z trybuny i dlatego mylnie go zrozumiano.

Prezydjum nie zapomniało ani na chwilę, że do kompletu dla tej sprawy potrzeba 50 radnych i żadnej uchwały nie forsowało. Prezydjum wogóle do komisji elektrycznej i do jej czynności się nie miesza, tem bardziej pod nieobecność prezydenta dra Małachowskiego. Tak zwane „mieszczaństwo" w komisji elektrycznej nie ma swoich reprezentantów, lecz zasiadają w niej tylko technicy i prawnicy.

Objaśnienia swe radnym demonstrował prof. Dziślewski na mapie i planie sieci tramwajowej we Lwowie, tak istniejącej już, jak i projektowanej. Zbijał też prof. Dzieślewski rzucane półsłówkami i niedopowiedziane zarzuty, jakoby ktoś miał interesy osobiste w przeforsowaniu sprawy wykupna lwowskiej kolei konnej.

Po przemówieniu prof. Dzieślewskiego, wywiązała się pogadanka, w której pierwszy głos zabrał wiceprezydent p. Ciuchciński. Przemawiał za budowaniem rzeczonych linij, a w szczególności za budową specjalnej linji do rzeźni miejskiej osobnej dla siebie, do której siły motorowej możnaby użyć z rzeźni miejskiej. Zasadniczo sprzeciwia się wykupnu tramwaju konnego.

Zabierali jeszcze głos pp. dr. Byk, Schieyen i Markiewicz oraz Riedl, dr. Rutowski. dr. Lilien, i rektor dr. Szpilmann.

O g. 8 m. 45 zakończono pogadankę.

Zjazd sądowych urzędników kancelaryjnych

lwowskiego okręgu apelacyjnego.

(C. d. posiedzenia przedpołudniowego).

Nad referatem p. Ehrlicha, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w rezultacie której końcowe jego wnioski odrzucono, a natomiast przyjęto wniosek p. Czajkowskiego z poprawką p. Kostrzewskiego o brzmienlu następującem:

1. „Upoważnia się komitet urządzający zjazd do wygotowania memorjału i wręczenia go przez delegację p. prezydentowi Tchorznickiemu, a zmierzającego do wydania zarządzeń o przestrzeganiu przepisów instrukcji co do spoczynku niedzielnego."

2) „Wzywa się centralny Związek o poczynienie stosownych kroków celem zmiany przepisów w sprawie udzielania urlopów ferjalnych w ten sposób, by urlop ferjalny odpowiadał randze i czasowi służby urzędnika.

W tem miejscu odroczono obrady do popołudnia, godz. wpół do 4.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 21 lipca.

Teatr miejski: „Wdowa z Malabaru", indyjska operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Biedna dziewczyna", wodewil. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (21): Praksedy panny. — Bolesława — (8): Prokopya m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godzinie 7 minut 41.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 18°R. Deszcz.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, wyjechał do Radziechowa na jednomiesięczny pobyt.

Mianowania. Minister obrony krajowej powołał komisarza powiatowego dr. Teofila Stubenvolla, do służby w ministerstwie obrony krajowej.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Władysława Muerkę auskultantem.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Juljusza Głodzińskiego, z Gródka do Krakowa.

† Andrzej Gołąb budowniczy i długoletni radny m. Lwowa, zmarł wczoraj o godzinie 4 popołudniu po ciężkich cierpieniach. Od przeszło pół roku chorował na cukrzycę; wywiązała się ztąd gangrena nogi, która położyła kres życiu wielce pożytecznego obywatela. Andrzej Gołąb należał do tych, którzy nabyte w młodzieńczych latach rzemiosło przelewają w swą krew i kości, był do niego gorąco przywiązany i nie pragnąc wyróść ponad tłumy towarzyszy pracy, działał tylko jak na pełnego rzutkości i zawodowej umiejętności obywatela przystało. Praca nieustanna, gorliwa przyniosła mu z czasem dostatek, zamożność. Popularność jego rosła, sfery mieszczańskie stolicy powołały go także do pracy obywatelsklej, zrazu w korporacji zawodowej, a w r. 1880 w reprezentacji miejskiej. Dwadzieścia trzy lat zasiadał na krześle radzieckiem, a okres ten to czas wielce pożytecznej, karnej, gorliwej, niestrudzonej pracy we wszelkich sprawach miejskich natury technicznej. Sekcja techniczna i wiele najważniejszych komisyj miały w nim wprost niezrównanego referenta. Zmarły miał bowiem przy swem bogatem doświadczeniu zawodowem szczególny talent drobiazgowo dokładnego ogarnięcia tematu i popularnego przedstawienia rzeczy, jak niemniej świetnego a przedmiotowego replikowania na zarzuty. Strata to dla miasta i jego reprezentacji niepowetowana. Jego przedsiębiorczości budowlanej zawdzięcza Lwów uregulowanie, setki bowiem domów i dziesiątki ulic — to dzieło śp. Gołąba.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 6 po poł. z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 134.

Znaczna kradzież kosztowności w Wiedniu. Według telegramu, nadesłanego wczoraj do dyrekcji policji, włamali się tam wczorajszej nocy złodzieje do pewnego sklepu jubilerskiego i skradli 42 złote damskie zegarki, srebrne i złote zegarki męskie, 110 pierścionków złotych, 120 obrączek i mnóstwo złotych szpilek, spinek, bransolet itd.

Eksporter dziewcząt. W hotelu Hermana „pod rybą", aresztowała wczoraj policja Samuela Rubinsteina z Czortkowa, który bawił tam w towarzystwie dwóch młodych dziewcząt, Sary Fallik 17-letniej z Czortkowa i 23-letniej Weroniki Serwas z Oryszkowiec. Rubinstein podejrzany jest o handel dzidwczętami. Przy aresztowanych znaleziono 926 koron w gotówce.

Ofiary powodzi. Do *Kurjera Poznańskiego* piszą z Grabowa pod Ostrowcem, że po opadnięciu wody Prosny znaleziono na polu kilkanaście trupów dzieci, które stały się ofiarami powodzi.

Nowe haubice. Z Nowego Targu donoszą: W dniu 26. 27 i 28 sierpnia odbędą się tu pierwsze próby z nowemi haubicami artylerzyckiemi, oraz skombinowane manewry górskie. Dla wypróbowania nowych haubic budują umyślnie osobną twierdzę kosztem 60.000 kor. Przybyć ma minister wojny, szef jeneralnego sztabu, 18 generałów, 80 sztabowców. Przybędzie pułk artylerji; robią wielkie przygotowania.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował honorowymi kanonikami gr. kat. metropolitalnej kapituły we Lwowie:

Konsystorjalnego radcę w gr. kat. konsystorzu metrop. we Lwowie dra Gabrjela Krzyżanowskiego; katechetę gimn. ks. Onufrego Łepkiego; gr. kat. proboszcza z Zabłotowa Dymitra Huzara; gr. kat. proboszcza i dziekana w Brzeżanach Teodora Kordnbę; gr. kat. proboszcza i dziekana tarnopolskiego ks. Włodzimierza Gromnickiego.

Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbu Jakóba Homicza radcą skarbu.

Grady i burze. Praga. (Tel.). Z okolic Tabor, Pisek i Blatna nadchodzą wiadomości o ogromnych gradach, które tam spadły jeszcze w niedzielę popołudniu i zrządziły niesłychane szkody w polach i ogrodach. Burza ta nawiedziła kilkadziesiąt miejscowości.

Trybisław. (Tel.). W niedzielę szalała pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem wielka burza z gradem, zrządzając wielkie szkody w polach i ogrodach, tak, że można powiedzieć, iż zbiory tegoroczne zostały zniszczone.

Piorun. Passawa. (Tel.). Podczas onegdajszej burzy piodun uderzył w pociąg osobowy koło Passawy. Kilkanaście osób jest rannych.

Nagrody dla telefonistek. Towarzystwo telegrafów i telefonów w Filadelfji ustanowiło nagrody dla najlepszych telefonistek. Co miesiąc otrzymują premje te trzy telefonistki, które podczas próby, podjętej bez przygotowania, najszybciej łączą abonentów; doszły one w tym kierunku do bajecznej wprawy; nagrodzone ostatnim razem uskutecniały połączenia w 1—3 i 1—4 sekundy. Wszystkie próby zapisywane są do osobnej księgi i przy awansach na lepiej płatne miejsca pierwszeństwo mają te telefonistki, które okazały się najszybsze w służbie. Kto wie, czy i u nas podobne urządzenie nie wpłynęłoby na pośpiech łączenia, tak potrzebny w interesie publiczności.

Obłęd z obawy przed gilotyną. W Paryżu został za morderstwo i rabunek skazany na karę śmierci były urzędnik podatkowy, Loizement. Skazaniec w chwili odczytania wyroku żył w nieopisanym strachu przed gilotyną, oczekując z uporczywą nadzieją ułaskawienia. Wreszcie przyszło ułaskawienie, lecz nie dla Loizementa, lecz dla jego towarzysza, siedzącego w tej samej celi. Loizement dostał obłędu. Sądzono z początku, że jest symulantem, ale psychiatrzy orzekli stanowczo, że zwarjował rzeczywiście. Umieszczono go w szpitalu dla inkwizytów, a pisma paryskie wzywają prezydenta, aby Loizementa ułaskawił, przyjmujac obłęd za dostateczną karę.

Amputacja podczas hypnozy. Po raz pierwszy w historji chirurgji dokonano ciężkiej operacji, do znieczulenia pacjenta używając nie chloroformu, lecz suggestji hypnotycznej. Dr. Frank Aldrich w Clapton (Anglja) miał amputować nogę 38-letniej damie. Od lat wielu próchniały jej kości w kolanie i była już bardzo wyczerpana. Bała się operacji z powodu chloroformu, którego jej natura nie znosiła. Dr. Frank, za zezwoleniem jej rodziny na tydzień przed operacją zaczął ją hypnotyzować. Seanse trwały codziennie po pół godziny. Pewnego wieczoru przeniesiono ją w stanie hypnozy do drugiego pokoju i położono do łóżka. Nazajutrz rano doktor zahypnotyzował ją znowu i suggestjonował jej, że po obudzeniu, nie będzie już doznawała bólu w kolanie, ale nic jej nie wspomniał o operacji. Przewieziono ją do londyńskiego domu zdrowia o godz. 4-ej po południu. O godz. 5-ej m. 50 dr. Frank obudził pacjentkę i oświadczył, że jej utną nogę. Roześmiała się i rzekła: „Dobrze. Proszę mnie trzymać za ręce". Operacja została dokonana bez bolu. „Czuję, jakgdyby mnie kto kłół lekko igłą" mówiła pacjentka. Podczas amputacji dawano jej portwein i wodę mówiła przez cały czas swobodnie. O 6-ej zjadła pożywny objad. Nazajutrz była rzeźwa i dotychczas (działo się to przed tygodniem) jest w stanie zadowalniającym. Operatorowie nie bardzo wierzyli we własność znieczulającą hypnotyzmu — teraz są przekonani.

Leon XIII i Benedykt XIV. Dziennik paryski *Temps* podaje list badacza starożytności ks. Jana Jacka Barthélemego, pisany z Rzymu w r. 1756 do archeologa francuskiego, hr. Caylusa. Ciekawy ten list przypomina dziwnie chwilę obecną. „Liczyłem na to, że ujrzę konklave — pisze ks. Barthélemy — a tymczasem nikt nie wie, co właściwie o chorobie papieża (Benedykta XIV) myśleć. Papież czuje się raz tak źle, to znów tak dobrze, że nie zdziwionoby się wcale, gdyby żył dni kilka, albo i lat kilka. Wczoraj przyjął ostatnie Sakramenty i wszystko już było gotowe do konklawe, dzisiaj zaś czuje się tak dobrze, iż zajęto się przedstawieniem karnawałowem w teatrze. W poniedziałek miał gorączkę, przygotowywano się więc do konklawe, we wtorek gorączka ustąpiła i zarządzono próbę w operze". Papież Benedykt XIV przeżył ten list jeszcze o dwa miesiące.

Z kraju.

Bełz. *(Kto wśród ludzi szerzy zabobon i ciemnotę?)* Tyle się ustawicznie pisze i mówi o stosunkach rusko-polskich i w ogóle ruskich że ja żyjąc między Rusinami i patrząc na ich życie nie mogą powstrzymać się od kilku uwag:

„Rusini, a właściwie prowodyrzy ruscy uważają się za tak już kulturny naród, że im potrzeba aż specjalnego narodowego uniwersytet odrębnego rządu itd., a tymczasem ciż sami prowodyrzy i bojownicy o zdobycze cywilizacyjne w swem prywatnem życiu szerzą wprost ciemnote i pewnego rodzaju pogaństwo w swoim własnym interesie. Wiadomo, że głównymi prowodyrami są księża i stanowią poważną cyfrę w ogólnej liczbie inteligencji ruskiej, a jak oni właśnie cywilizują swych parafjan o tem już niejednokrotnie pisano. Ja więc wspomnę tylko o jednym zwyczaju, o którym nie czytałem dotąd, a doprawdy, warto zapoznać z nim ogół. I tak mianowicie w okolicy, w której mieszkam istnieje zwyczaj, że gdy ktoś we wsi umrze i odbywa się pogrzeb, to nakrywają trumnę w całej długości kawałkiem płótna i kładą na nie bochenek chleba!! Doprawdy, że widok niesionej trumny z tym chlebem sprawia niesłychanie przykre wrażenie na ludziach cywilizowanych?

Czyż to nie jest wprost pogański zwyczaj!? I to ksiądz, człowiek cywilizowany, prowataki kondukt, a po pogrzebie zabiera to płótno i ten chleb z trumny dla siebie! Więc dla tak marnego zysku: kawałka płótna i bochenka chleba, szerzy się takie pogańskie zwyczaje wśród ciemnych mas ludu, zamiast je oświecać, A przytem robi się gwałt o zdobycze cywilizacyjne dla tego ludu!

A sprawa ta prócz religijnego ma jeszcze i hygieniczne znaczenie, bo jeżeli dotyczący nieboszczyk zmarł na chorobę zakaźną, więc całe jego otoczenie nie mające pojęcia o jakiejkolwiek desynfekcji, wprost roi się od zarazków i z takiego to miejsca ksiądz bierze do swego domu chleb i płótno, które leżało na trumnie. Jakże ten ksiądz, niby człowiek światły, poniewiera wprost najprostrzemi zasadami jednej z najgłówniejszych zdobyczy cywilizacji jaką jest hygiena!

Sambor. *(Wizytacja kanoniczna).* Ks. biskup Fischer przybył dnia 11 bm. po południu o godz. 5-ej ze Strzałkowic odprowadzony banderją konną aż do ochronki polskiej. Ks. prałat Dornwald oczekiwał dostojnego arcypasterza z procesją przy ul. Jagiellońskiej, poczem ks. biskup udał się do kościoła parafialnego, skąd od ołtarza przemówił do wiernych, udzielając błogosławieństwa. Następnie zaraz odjechał do Czukwi odprowadzony przez banderję konną tamecznych włościan. W Czukwi w niedzielę po uroczystej mszy, udzielił sakramentu bierzmowania i wieczorem odprowadzony przez banderję konną odjechał z powrotem przez Sambor na dworzec koleji, udając się do Dobrowlan a następnie do Śniatynki.

(Istny skandal). Tygodnik samborsko-drohycki donosi: W Szadem dnia 16 bm. zmarło dziecię Michała Misiury, a ponieważ jest on obrządku łacińskiego, gr.-kat. proboszcz z Horodyszcza nie pozwolił pochować na tamtejszym cmentarzu ciała zmarłego dziecięcia, lecz odesłał ojca z tem do rz.-kat. proboszcza w Kulczycach, który wprawdzie nie odmówił pogrzebu, natomiast naczelnik gminy wzbronił na tamtejszym cmentarzu zwłoki pochować. Biedny ojciec po odbytej wędrówce przybył nareszcie dnia 18 bm. ze zwłokami swego dziecka aż do Sambora, gdyż nie wiedział co ma z niemi zrobić i gdzie je pozwolą nareszcie pochować. Samborski urząd parafialny odniósł się z tą sprawą do władzy politycznej, skutkiem czego ona wydała polecenie do naczelnika gminy w Szadem, aby natychmiast zarządził pochowanie zwłok na tamtejszym cmentarzu a w razie uporu użył przymusu.

Powiatowa wystawa w Gorlicach.

Koło miejscowe Towarzystwa „O własnych siłach" w Gorlicach, powzięło zamiar urządzenia powiatowej wystawy wyrobów przemysłowych i rękodzielniczych w dniach 21, 22 i 23 sierpnia br. Za inicjatywą delegata krajowego Związku przemysłowego postanowiono rozszerzyć zakres wystawy i otworzyć dostęp przemysłowcom z całego kraju, ażeby zwiedzającej publiczności dać możliwie dokładny obraz produkcji rodzimej — i wskazać konsumentom źródła, u których w to-

wary swojskie zaopatrywać się mogą. Pożądane są w pierwszym rzędzie artykuły najwięcej w codziennem życiu potrzebne, wykluczone natomiast okazy większe lub ciężkie, oraz takie, które z powodu ciepła szybko zepsuciu ulegają. Za miejsce pod okazy nie będą pobierane żadne opłaty. Koszta transportu ponoszą wystawcy.

Zwracamy się zatem do P. T. przemysłowców całego kraju z prośbą, ażeby zechcieli nadesłać nam wyroby w małych ilościach, lub próbki, cenniki, plakaty itp.

Każdy przedmiot lub sortyment winien być zaopatrzony kartką, wymieniającą imię i nazwisko wystawcy, siedzibę zakładu przemysłowego i cenę towaru w sprzedaży drobiazgowej. Próbki nie ulegające zepsuciu radby komitet zatrzymać przynajmniej przez czas dłuższy, pragnąc włączyć je do nieustającej wystawy cenników i plakatów.

Te ostatnie mogą być nadsyłane w większych ilościach, po wystawie zaś będą rozdawane i rozlepiane na koszt Towarzystwa „O własnych siłach.“ Bardzo pożądanemi byłyby także treściwe informacje (na kartonach) — o rozmiarach produkcji ewentualnie o zamierzonem jej zwiększeniu, lub ulepszeniu, o miejscach zbytu z uwzględnieniem eksportu itp. Zgłoszenia, które mają zawierać określenie jakości i lości okazów, należy nadsyłać do 31 licpa 1903 pod adresem:

Koło miejscowe Towarzystwa „O własnych siłach w Gorlicach.

Rada mandarynów o pożarach.

W jednej z licznych prowincyj cesarstwa niebieskiego od kilku lat powtarzające się ustawicznie pożary, zwróciły na siebie baczną uwagę troskliwego wicekróla i czujne oko wysokiej Rady mandarynów.

Troska tych wysokich dygnitarzy była zresztą zupełnie zrozumiałą i uzasadnioną, gdyż pogorzelcy straciwszy cały majątek, nie mieli skąd opłacać należnych danin wysokiemu rządowi, a pozbawieni dachu nad głową, opuszczali czemprędzej rodzinne sadyby, szukając zarobku za granicami cesarstwa chińskiego, wobec czego z każdym dniem drożał robotnik a malał dochód z pól ryżowych stojących w połowie odłogiem.

Ten stan wymagał gwałtownej naprawy, zebrała się więc Rada mandarynów w pałacu wicekróla, ażeby obmyśleć środki zaradcze, a że każda rada jest drogą, więc wspaniały wicekról wyznaczył każdemu z radców dyjety, wynoszące w nasze monecie 38 koron dziennie.

Wobec wyznaczonych sutych djet i ważności sprawy, wszelki pospiech z góry został wykluczonym i ażeby sprawę zbadać gruntownie, zaczęto się najpierw zastanawiać nad powodami tej ciągle powtarzającej się klęski.

Sędziwy mandaryn Kili-fu, zaznaczył najpierw, że istniejąca ustawa ogniowa jest znakomitą i żaden paragraf do niej w formie noweli obmyśleć już się nie da, że co najwyżej samo jej wykonanie o tyle jest wadliwe, że ustawa istnieje na papierze, a o wykonanie jej nikt się nie troszczy, na co replikował znany jako zagorzały autonomista mandaryn Lin-Fu; że ponieważ wykonanie tej ustawy należy do samorządu gmin, nie należy tej uwagi w obradach podnosić, gdyż każda zmiana w tym kierunku mogłaby ścieśnić i tak już szczupły zakres autonomji.

Chcąc obu dygnitarzy pogodzić, przemówił mandaryn Mic-Fu, wyrażając wysokiemu rządowi głęboką wdzięczność za troskliwość, z jaką pospiesza z pomocą dla pogorzelców, nadmieniając, że w ostatnim wypadku ognia w Honghu, w którem 18.000 rodzin zostało bez dachu i chleba, kazał zakupić 200 placków ryżowych i osobnym drążkarzom je odnieść.

Przemówienie to wywołało ogólny aplauz, po którym jak z rogu obfitości wysocy mandarynowie kolejno ze skarbnicy swej mądrości wysnuli następujące wnioski:

Chcąc klęsce pożarów raz na zawsze zapobiedz, upraszamy wysoki rząd, ażeby wydał surowy zakaz ludności rolniczej paleniska w domach rozniecać.

Zakaz ten będzie tembardziej na czasie, że ludność żywiąca się przeważnie rzepą i innymi surowymi produktami, może zupełnie odwyknąć od strawy gotowanej, zaś dla ogrzania się, o ile klimat wymaga, pozostaje jej zawsze trunek gorący, wyrabiany przez mandarynów z ryżu.

Wprowadzenie tego przepisu w życie, zjednej strony przyzwaczaja ludność do większej ekonomji w odżywianiu się, powtóre, przysporzy klasie produkującej większy dochód, a wysokiemu rządowi większy podatek.

Następnie zakazuje się oświetlania porą wieczorną domostw.: najpierw dlatego, że ludność pracująca jako przeważnie analfabetyczna. do czytania przyzwyczajać się nie powinna; następnie, że powinna wcześnie iść spać, ażeby tem raniej na pola ryżowe do roboty wychodzić.

Ażeby ta ustawa tembardziej przestrzegana była, naznaczy wysoki rząd od każdego paleniska i od każdego kaganka wysoki podatek, z którego to dochodu zostaną opłaceni osobni mandarynowie, szczególniej ci, którzy potracili osobiste majątki, a kontrola nad ścisłem wykonaniem powyższej ustawy powierzoną im będzie.

Gdyby pomimo powyższej ustawy, jeszcze w której gminie pożar wybuchł, to uprasza się wysoki rząd, ażeby pogorzelcom, w razie, jeżeli gotówkę z ognia ocalą, z rządowych lasów budulec sprzedawać polecał, doliczając jednak do ceny zwykłej wymiar podatku od spalonej budowy.

Wicekról wysłuchawszy uchwaloną rezolucji, przyrzekł jej poparcie u syna nieba i słońca, z nadmienieniem, że i rząd od lat 11 ma już w zanadrzu również niezgorszy projekt ratunkowy, a to zaprowadzenie asekuracji przymusowej i dla tego go tylko nie wprowadza w życie gdyż dotąd trudno rozstrzygnąć, czy czysty dochód z premji ma wpływać do kas pojedyńczych prowincji, czy też do skarbca syna nieba i słońca.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664·50, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Laenderbanku 411·25. Akcje Bankvereinu 480·—, Akcje Bodencredit 920·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 671·25, Akcje kolei połudn. 83·25, Kolei Elbethal 428·—, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·—, Akcje Alpiny 370·50, Akcje Rima Muranji 461·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1630·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 356·—, Oblig. węg. indemn. 98·75, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·65, Węgierska renta kor. 99·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·35, Losy tureckie 121·25, Marki 117·37, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 20 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 280·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 271·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·25, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 160·—, Palffy 40 zł. m. k. 168·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 225·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 255·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 450·—.

— **Wiedeń** 20 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·60 do —·—. Tendencja: bardzo silna.

— **Berlin** 20 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·10, Staatsbahny 144·—, Disconto Comandit 188·—, Berlińskie Towarz. handl. 154·60, Laura 219·50, Bochumy 178·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 169·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 182·90, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 391·50, Lombardy 18·—, Kolej Henry 106·25. Niemiecki bank narodowy 119·30, Kanada Profered 119·60, Akcje żeglugi hamburskiej 101·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 20 lipca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 lipca. Austr. kredyty 209·20, Kolej państw. —·—, Disconto 187·90, Laura 219·—.

— **Paryż** 20 lipca. 3 prc. renta 97·37, mąka 32·75.

†

Andrzej Gołąb

budowniczy,

długoletni radny i obywatel m. Lwowa, członek Izby handlowej i przemysłowej, cenzor wielu banków i t. d.

po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20 lipca b. r. przeżywszy lat 66.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie we środę dnia 22 lipca b. r., o godzinie 6-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 134 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona żona, dzieci, wnuki i prawnuki, krewnych, znajomych, kolegów i przyjaciół zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego